

00 31.07.2016 wieczorne OPADANIE Z SIŁ I NABIERANIE SIŁ

OPADANIE Z SIŁ I NABIERANIE SIŁ

31.07.2016 (wieczorne)

Chwała Bogu, że Bóg chce, abyśmy mogli należeć do Niego, gdyż wszystko co nowego stworzy będzie święte, będzie czyste, doskonałe i dlatego też po to ta praca, abyśmy mogli być w tamtym miejscu na całą wieczność.

Chciałbym z wami dzisiaj omówić pewne rzeczy przed obliczem Pana naszego i rozmyślać, zastanawiać się, abyśmy mogli też wyciągnąć prawidłowe wnioski. Jezus mówi: „Kto słucha i rozumie, i zachowuje Słowo Boże, ten w doświadczeniach wydaje owoc”. Okazuje się jak ważne to było Słowo i jak mocno ten człowiek zachował je, że aż wydało plon dla Bożej chwały.

Zacniemy od 1Księgi Mojżeszowej 25,7.8.17:

„A Abraham dożył stu siedemdziesięciu pięciu lat. I opadł z sił, i umarł w pięknej starości, sędziwy i syty dni, i został przyłączony do przodków swoich.”

„A Ismael dożył stu trzydziestu siedmiu lat. Potem opadł z sił i umarł, i został przyłączony do przodków swoich.”

Co się stało nim oni umarli? Opadli z sił, tak? Potrzebujemy siły, żebyśmy mogli żyć i funkcjonować. Po to też jemy, pijemy, oddychamy, poruszamy się. Nieustannie potrzebujemy siły, aby funkcjonować, aby żyć, aby pracować. Aby cokolwiek przesunąć, musimy użyć siły, której potrzebujemy. Ale człowiek przychodzi do takiego czasu, kiedy opada już z sił ku śmierci. Człowiek już nic nie będzie mógł poruszyć, nic przesunąć, nawet nie będzie mógł ruszyć ręką, ani więcej powiedzieć słowa. Człowiek opada z sił i umiera. Tak powiedział Bóg: „Człowiek nie będzie żył dłużej niż sto dwadzieścia lat”. I człowiek przychodzi do pewnego wieku, do którego dochodzi, opada z sił, leży gdzieś w łóżu, albo może wcześniej zginie. Ale gdy tak normalnie umiera, człowiek opada z sił, oddech jego słabnie i kończy się życie.

Skoro w sprawach fizycznych potrzebujemy sił, żeby żyć, to tym bardziej w sprawach duchowych. Fizycznie pójdziemy, zjemy, nabierzemy sił, choroba nie osłabia nas w jakiś sposób, czujemy się w miarę dobrze, poruszamy się, możemy wykonywać różne zadania. Chwała Bogu, bo Bóg daje nam siłę. Dał temu ciału takie możliwości, żebyśmy mogli to wykonać. Tu zostało wykonanych wiele rzeczy dzięki sile tego ciała, które Bóg stworzył, i któremu dał takie możliwości. Odpowiednio ukształtował nasze ciało, żebyśmy mogli wykonywać pracę.

Jeśli w sprawach fizycznych Bóg tak czyni dzieło swoje, jak więc wygląda dzieło Bożego stworzenia w sprawach duchowych? Jak wyglądają siły duchowego człowieka? Czy dochodzi do takiego stanu, że duchowy człowiek opada z sił i umiera? Jest to straszna śmierć. Ta śmierć nie ma porównania ze śmiercią fizyczną. Biblia o tych ludziach mówi: „Po dwakroć umarli”. Poznali Boga, zostali ożywieni, dostali

duchowe zwycięskie życie, a potem zaniedbując swoje społeczne życie z Bogiem, z Jego ludem, opadli z sił duchowych i umarli po raz drugi, ale już duchowo. Fizycznie żyją nadal, ale nie mają już sił duchowych, żeby żyć. Nie mają sił od Boga, żeby zrobić cokolwiek dobrego, są martwi dla czynienia Bożego dobra. Pozostaje im tylko czynić zło, tak jak Słowo Boże mówi, są jak obłoki bez wody, poruszające się, ale już nie mogące niczego dobrego uczynić innym ludziom. Wszędzie, cokolwiek zrobią, będzie zło. Opadli z duchowych sił.

I dzisiaj będziemy chcieli o tym mówić, żeby każdy z nas był świadomy również tego jak bardzo musimy ćwiczyć się w pobożności, by duchowe siły nasze były coraz bardziej uwidocznione, jak mamy siły czynić dobro wbrew całemu złu, które panuje na tej ziemi, jak możemy czynić dobro i nie ustawać. Wielu ludziom wydaje się, że mają siły, żeby być chrześcijaninem, czy chrześcijanką, ale jeśli grzeszysz, jeśli schodzisz na manowce, jeśli czynisz zło, nie czynisz Bożego dobra, to już ci pokazuje, że opadasz z sił, albo już może opadłeś, opadłaś i w twoim życiu nastąpiła największa tragedia. Odprawiono ci pogrzeb, duchowy człowiek umarł, żyjąc na ziemi. Nie ma już nadziei dla takiego człowieka. Po dwakroć umarli nie mają już nadziei. Tak mało ludzi przejmują się tym. Jak dużo ludzi ma pychę i póki krzepcy są w ciele, to przecież i duchowo mogą być chrześcijanami. Zobacz jakie masz siły, żeby czynić Bożą wolę. Zobacz jaką masz siłę, żeby budować dla Pana, dla Jego chwały.

Tu został postawiony namiot, została zrobiona jakaś kuchnia, stoły zostały wykonane, pewne inne rzeczy. Uczynione przez siłę człowieka, który może fizycznie jeszcze żyć na tej ziemi. Ale duchowe wartości są o wiele bogatsze i o wiele wspanialsze i one przygotowywane przez duchowe człowieczeństwo ma dopiero wartość wieczności w tym miejscu. Bóg nie mieszka w budowlach ręką ludzką uczynionych. On sam buduje sobie duchowy dom dla własnej chwały.

A więc jakie siły dzisiaj masz ty i ja, by czynić Bożą wolę? By czynić to w taki sposób jak się podoba Bogu? Jak duchowo rośniesz, jak wzrastasz? Czy coraz więcej ludzi ma z ciebie pożytek, coraz więcej ludzi może doświadczyć jak bardzo ich kochasz, jak zależy ci na nich i gotowy jesteś walczyć o nich, nawet kiedy oni nie chcą walczyć o swoje życie, kiedy uciekają od ciebie i myślą jak się pozbyć ciebie? Ty masz nadal ochotę ich uratować. Ale kiedy dochodzisz z Bogiem do stanu - ci ludzie już umarli - odchodzisz, idziesz dalej. Bóg mówi: „O tych ludzi już nie módl się, oni już umarli drugi raz, dla nich nie ma już nadziei.” A więc duchowy człowiek odchodzi i idzie dalej. Gdy duchowy człowiek odejdzie od ciebie, to znaczy, że skończyło się twoje duchowe życie. Bo duchowy człowiek chodząc z Bogiem, chodzi dokładnie tak jak chce Bóg.

Kiedy Paweł mówił o jakichś ludziach, dla nich jest już tylko sąd. Ten duchowy człowiek wiedział, że dla tego człowieka nie ma już innej drogi, jak tylko przed sąd. Duchowy człowiek ma duchowe rozeznanie. Duchowy człowiek, prowadzony Duchem Świętym, wchodzi w duchowe wartości w sposób Boży. Potrzeba duchowych ludzi, którzy mają siłę żyć w duchowy sposób na tej ziemi, których duchowe modlitwy są wysłuchiwane w niebie. Duch Boży porusza tymi ludźmi. Jezus powiedział, że Bogu podobają się tacy, którzy modlą się w duchu i prawdzie. Nie tylko ustami, ale serce ich bierze w tym udział. Oni dbają o swoją czystość, o chodzenie z Bogiem. Dzisiaj najbardziej potrzeba duchowych ludzi, duchowego mężczyzny, duchowej kobiety, którzy mają siłę stać na straży, stać na miejscu Bożym.

Zobaczcie jak dużo chrześcijan znika i pojawia się. Nie można rozeznąć w nich duchowego wzrastania. To nie jest duchowy człowiek, to jest raczej człowiek zwiedziony własnymi pomysłami. Duchowy człowiek nigdy nie zejdzie z duchowej budowy. Nigdy nie zobaczysz duchowego człowieka, który opuścił Bożą budowę. Choćby nie wiadomo jakie armie wychodziły przeciwko, choćby nie wiadomo jak wielu ludzi sprzeciwiało się i nie wiadomo ilu byłoby niechętnych temu człowiekowi, ten człowiek nie

zejdzie z Bożej budowy, bo na tą budowę wprowadził go Bóg i nie pozwala mu już opuścić tego miejsca. Tak budował Jezus, tak budowali wszyscy ci, którzy poszli za Nim. To nie było tak, że mi się chce, albo nie chce, to jestem na budowie. Wielu ludzi myśli sobie, że może wyjść z budowy i wrócić kiedy chcą.

Jak myślicie, że skoro ludzcy właściciele nie zniosą takiego czegoś, tym bardziej Bóg nie znosi czegoś takiego i może się okazać, że przychodzisz sobie już tylko jak kibic, a nie ma już dla ciebie życia, bo zlekceważyłeś, czy zlekceważyłaś Bożego Ducha i robisz sobie co chcesz, mimo, że znasz z Biblii te Słowa, że kto Mi odda swoje życie, ten zyska je. Człowiek myśli sobie, że może balansować swoim życiem i będzie mieć życie. Wiecie ilu ludzi będzie przerażonych, gdy usłyszą wyrok sądu? I wtedy zobaczą jak lekceważyli Boże Słowo. I będą mieli swoje usprawiedliwienia: „Panie, miej mnie za usprawiedliwionego, Panie mniej mnie za usprawiedliwioną, przecież widziałeś, to było takie ciężkie, przecież to było takie trudne, Panie. Jak miałem, miałam to zrobić, skoro to było takie uciążliwe dla mnie, skoro mnie to tak obrażało? Przecież pozostało mi tylko obrócić się na pięcie i pokazać jakie mam do tego uważanie.” A czy to był Chrystus? Czy to urażało Chrystusa, że ktoś kazał ci być święty? Przecież to Bóg powiedział: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”.

Ludzie, to nie jest zabawa w Kościół, to jest prawdziwy Kościół Jezusa. A więc potrzebujemy nie sił, które pozwolą nam obrócić się i pokazać, że możemy sobie żyć po swojemu. Potrzebujemy sił, które pomogą nam pokazać, że nie umiemy żyć inaczej, jak tylko po Bożemu. I wtedy nigdy nie spotkasz tego człowieka pokazującego swój egoizm, swoje ego, pokazującego na co mnie stać, i że może sobie na to pozwolić. Spotkasz człowieka w coraz głębszym uniżeniu, z coraz większą świadomością w jakim ciele żyjemy, jak potrzebujemy codziennie krzyża, żeby to ciało nie zdobyło nas i nie odprowadziło od Boga, od Bożej chwały i nie zniszczyło tego co piękne. Póki żyjemy w tym ciele, jesteśmy oddzieleni od Boga, bo przez wiarę, a nie przez oglądanie idziemy.

A więc jak bardzo potrzebujemy zdrowego, świętego pokarmu, żeby duchowy człowiek doznawał siły i mocy. I po każdym słowie, które zdruzgotuje cielesnego, człowieka, duchowy mówi: „Chwała Ci, Boże, że dajesz Słowo żywe, tnące, przecinające, uwalniające mnie od tego cielesnego jeszcze bardziej, że niebo staje się mi jeszcze bliższe”. Chwała Bogu! Duchowy człowiek, kiedy przychodzi Słowo Boże, które jest jak miecz obosieczny, podnosi się jeszcze wyżej do nieba, a cielesny jest coraz głębiej w swoim siedzeniu i myśli: „Co ja tu robię, biorę sobie jeszcze więcej kłopotów na siebie?” Cielesny człowiek szuka cielesnych rozwiązań, duchowy duchowych. Duchowy człowiek chce wieczności, cielesny chce trochę pobawić się w kościół. Po co zginać? Ile razy już było mówione niektórym ludziom: Co robisz ze swoją wiecznością? Myślisz, że Bóg pozwoli ci bez końca bawić się nią? Bóg może powiedzieć kiedyś: „Dość już, koniec”. I nie będzie już powrotu.

Dlaczego nie ratujesz się w taki sposób jak On chce? Dlaczego nie uniżasz swojego twardego karku, żeby schylić się i powiedzieć: „Panie, potrzebuję Twojego uniżenia. Chociaż kpili z Ciebie, drwili z Ciebie, żartowali z Ciebie, grozili Ci kamieniami, to Ty nie odszedłeś od pracy Bożej. Nic nie było Cię w stanie odsunąć od tego do czego Cię Bóg powołał. Służyłeś cały czas w tym samym Duchu miłości, zdecydowania i determinacji. Zawsze mówiłeś tym ludziom prawdę, chociaż wiedziałeś, co za chwilę zrobią. Wezmą kamienie i będą chcieli Cię zabić.” Nie rozumieli, że przecież chodzi o ich zbawienie, o ich życie. Oni myśleli, że Jezus obraża ich, że może żartuje sobie z nich. A On mówił Słowa, które darzą życiem. Najwspanialsze Słowa, jakie padały tu na tej ziemi, prosto z ust Bożego Syna.

A więc pomyśl sobie, czy chrześcijaństwo to jest zamienienie się w lekkomyślnych chrześcijan, w letnie chrześcijanki, które mają swoje mrzonki chrześcijańskie, w letnich chrześcijan, mężczyzn, którzy marzą sobie o czymś tam w chrześcijaństwie i żyją po swojemu? Przecież to wszystko co wyprodukował

stary człowiek, należąc do diabła, jest przeklęte. Zobaczcie jak ludziom ciężko jest opuścić to stare, przeklęte swoje życie, jak pilnują tego przeklętego życia, jakby było ono obfite, obdarzone chwałą Jezusa. Pilnują tego starego diabła w sobie, żeby tylko nie umknął, bo będą musieli być święci, a im pasuje być nie świętymi. Chcieliby dalej cudzołożyć, dalej żyć w nierzędzie, dalej postępować w przeklęty sposób, patrzeć na różne rzeczy i pożądać ich, i radować się, że mogą jeszcze nasycić swoje serca obrzydliwościami. Jak ciężko człowiekowi zostawić to, co przeklęte, jak ciężko pożegnać się ze starym życiem. Tylko dlatego, że człowiek nie widzi jak to jest obrzydliwe. Jak ciężko jest człowiekowi przyjść do sił Pana, aby w sile Pana zdeptać wrogów swoich, pójść dalej za Nim.

Jest to możliwe. Jest to możliwe, bo pamiętacie jak dostaliście pierwsze siły duchowe od Boga. Co zrobiliście w tych pierwszych siłach, które dostaliście od Boga? Zaczęliście pokutę, to były pierwsze, potężne, święte siły, które przysły do nas nie z tego ciała, ale przysły z Boga i zaczęliśmy deptać swoje grzechy, tak? Zaczęliśmy wyrzucać z siebie to co przeklęte. To są siły, które potrzebujemy codziennie, by nie wpuścić z powrotem to co wyrzuciliśmy, kiedy dostaliśmy siły od Boga. Potrzebujemy codziennie sił, żeby nie pozwolić temu wrócić do naszego życia, żeby nie stać się znowu zakałą, ale być częścią świętego Chrystusa. Mieć siły od Pana. Te siły nie są do bitwy z ciałem i krwią, ale do bitwy o twoje i moje życie wieczne. Dzisiaj jest pełno ludzi, którzy sami w sobie są sprawiedliwi i w swojej sprawiedliwości już widzą siebie w wieczności z Bogiem, ale zapomnieli już o tym co znaczy życie Chrystusa i po co On przyszedł. Jakaż to dla nich szkoda! Lepiej pamiętać po co przyszedł Chrystus. On przyszedł dać nam Swoje siły. I chwała Bogu!

Wiecie, jest jedna strona, kiedy potrzebujemy siły, żeby skończyć ze starym życiem, żeby zdeptać te wszystkie rzeczy, które diabeł naprodukował w nas kiedy chodziliśmy bez Boga. Przekląć to wszystko co przeklina Bóg, a życzyć dobra w tym, co Bóg mówi: „To jest Moje dobro”. Tak żyjcie, tak z tego korzystajcie.

A więc ci ludzie dochodzili do kresu swoich sił i kończyli je. Pewnego dnia fizycznie może być, że my tak samo dojdziemy do tego momentu, że będzie nam ciężko nawet oddech wziąć, będziemy fizycznie tak słabiutcy, a duchowo silni, chwalcący Boga w duchu. I to ziemskie ciało będzie umierać, a twój duch będzie chwalić Boga jeszcze głębiej, jeszcze głębiej, bo wiesz, że żegnasz się z tym co musiałeś dźwigać chodząc po tej ziemi i trzymać to dla Bożej chwały. Nastąpi najwspanialsze rozstanie, najwspanialsze pożegnanie. To nie znaczy, że to ciało było jakoś zaniedbane. Ty dbałeś o to ciało, żeby służyło Bogu, ale ono nie mogło służyć w taki sposób jak będziesz mógł służyć w nowym ciele, które dostaniesz. A więc nie wzdychasz za nim, ani nie będzie ci jego żal, gdyż dobrze zużyłeś, zużyłaś to ciało dla Bożej chwały.

1Księga Mojżeszowa 35, 29:

„Potem Izaak opadł z sił i umarł, i został przyłączony do przodków swoich, sędziwy i syty dni. A pochowali go synowie jego Ezaw i Jakub.”

A Bóg się nazywa Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bogiem żywych. Widzicie, ci ludzie chociaż żyli w ciele, które opadło z sił i zakończyło swój bieg w Bogu, są żywi, bo Bóg jest ich Bogiem. I kiedyś zagra trąba i oni usłyszą ten głos, to wstaną razem ze wszystkimi należącymi do Boga. I pójdą na spotkanie z Tym, z którego wzięli życie, które pozwoliło im w nowym ciele pójść dalej.

Wiecie, chwała Bogu, że chrześcijaństwo ma nadzieję wieczności. Chcemy żyć dla Boga, chcemy wykorzystać ten czas, chcemy pomocy Bożej, siły Bożej, by porzucać te złe rzeczy cielesności z wielkim upodobaniem, a przyjmować te które są potrzebne duchowemu człowiekowi z jeszcze większym

upodobaniem i radością. Chwała Bogu! Chrześcijaństwo to wzrost, rozwój, to chwała. To nie jest huśtawka, jak już o tym mówiliśmy, to jest stabilny wzrost, o który troszczy się Bóg. A jeśli zaniedbałeś, zaniedbałaś swoje życie duchowe i zjawiasz się za jakiś czas, to Bóg może ci to przebaczyć. Ale ile czasu będzie trzeba, żeby cię z tego uwolnić z tego niedbalstwa, tego naprodukowania czegoś obrzydliwego w swoim chrześcijańskim życiu? Grzeszy się chwilę. Ile trzeba było oczyszczać Dawida z tego grzechu? Ile rzeczy musiało wydarzyć się w jego życiu? Przebaczenie otrzymał, ale konsekwencje pozostały. A więc po co popełniać to co później będzie powodować takie rzeczy i takie wydarzenia, że serce będzie twarde, umysł będzie oporny. Człowiek będzie tak łatwy do buntu, do gniewu, do złośliwości, do pokazania swego egoizmu. W Kościele, nie w świecie, w Kościele. I będzie się wydawało, że to jest dopuszczalne. To jest właśnie spuścizna grzechu. Gdzieś człowiek postawił na swoim i zbiera żniwo, i potem ma z tym problem, bo nie umie budować się w Kościele.

Opadł z sił fizycznych. Kiedy dochodzimy do tego momentu opadnięcia z sił, a jesteśmy gotowi w Panu, nie jest to tragedia. Ale kiedy opadniemy z sił a zaniedbaliśmy życie chrześcijańskie, to jest tragedia. Wtedy masz tragedię, wiesz, że już nic nie zrobisz i kończy się twój czas. Póki żywy człowiek, jest nadzieja, ale gdy już fizycznie umrze, kończy się. Jaki umarł, taki stanie przed Bogiem. Niech Bóg daje nam Swoje siły.

1Księga Mojżeszowa 48,2. Przeczytamy jeszcze o tym trzecim Bożym człowieku.

„A gdy doniesiono Jakubowi: Oto syn twój, Józef, przybył do ciebie, zebrał Izrael siły i usiadł na łożu.”

Jeszcze miał tyle sił, że dał radę usiąść. Niewiele tych sił już mu zostało. Ale jakie duchowe potężne siły! Chociaż jego fizyczne oczy już nie widziały, były już osłabione, nie mogły patrzeć, jego duchowe oczy nadal widziały. Józef przyprowadza dwóch synów, odpowiednio ustawia ich, żeby po prawej ręce swojego ojca miał tego starszego, a po lewej ręce tego młodszego, aby Jakub włożył na nich swoje dłonie zgodnie z myśleniem Józefa. Ale Jakub krzyżuje ręce swoje i tak je wkłada. Nie widzi synów Józefa, ale wie co ma zrobić, wie który któremu będzie służyć.

O, duchowy człowieku, rośnij, rośnij, a gdy dojdiesz do kresu swych dni, twoje objawienie i chwała będzie w najwyższym punkcie twojego wzrostu. A potem dalej wzwyż. Rośnij, rośnij dziecko Boże, wzrastaj duchowo, a twoje siły fizyczne będą słabnąć i słabnąć, i słabnąć. Ten cielesny, zewnętrzny człowiek będzie obumierać, a duchowy wzrastać każdego dnia. Bracie, siostró, nie zmarnuj żadnego dnia, żeby ten twój duchowy nie urosł ten kawałek, który jest mu potrzebny, każdego dnia do podobieństwa Chrystusa. Nie zmarnuj z powodu cielesnego, nie zamień wzrostu duchowego na cielesny. Zamień ten cielesny na duchowy. Niech ten twój duchowy człowiek rośnie Bożym wzrostem z dnia na dzień, niech się rozwija. Alleluja! Niech twoje alleluja brzmi duchowo, niech wzrost twój będzie widoczny, niech twoje uwielbianie Boga będzie słyszalne w całym niebie. Po to jesteś zrodzony, zrodzona na nowo. Nie po to, żeby chodzić krętymi drogami starego Adama czy Ewy i myśleć sobie, że tak wolno w chrześcijaństwie. Ale chodzić drogą tego wspaniałego Chrystusa, drogą żywego Mesjasza.

Chwał duszo mają Pana i niech duch mój uwielbia Go nieustannie za łaskę, którą tobie i mnie okazał. My nie musimy żyć już dalej jak stary Adam i stara Ewa, nie musimy już toczyć walk starego Adama i starej Ewy. Możemy toczyć bój Chrystusa, duchowego Chrystusa, który ożywia nas każdego dnia.

Przyszli do swoich dni i zakończyli swój bieg. Mówiliśmy już o tym, że duchowy człowiek nigdy nie schodzi z pola służby, nigdy. On nie kończy swojej służby. Jak wszedł do służby w duchowym wymiarze, tak do końca żyje już w służbie. Nie ma końca służby przed fizyczną śmiercią. Nie ma. Duchowy człowiek

wzrasta w służbie. Umilowani, mamy najpiękniejsze zadanie. Duchowi ludzie wiedzą o czym mówię. Najpiękniejsze zadanie to budować się na dom Boga. Duchowy człowiek wie o tym i on zrezygnuje ze wszystkiego, będzie się oczyszczać, aby nie przeszkodzić w tej budowie, aby nie wnieść czegoś nieczystego do świętego miejsca, aby w świętym miejscu godnie stać przed Bogiem. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy nawet z tego o czym tu jest mówione, myśląc sobie dumnie, że mogą pozwalać sobie na różne rzeczy.

Pamiętaj, twój Chrystus, który umarł za twoje grzechy, jest święty, w pełni posłuszny Ojcu. Nie lekceważ Chrystusa, bo przecież lekceważysz Go, kiedy zapominasz po co urodziłeś, urodziłaś się na nowo. Czy po to, żeby demonstrować stare człowieczeństwo i pokazywać, że możesz lekceważyć Chrystusa i Kościół i żyć po swojemu? Czy po to? Jeśli po to, to twoja śmierć duchowa albo nastąpiła już, albo jest bardzo blisko i nie będzie już nadziei. Sam, sama musisz wiedzieć jak wyglądają twoje duchowe siły. Czy masz siłę żyć dla Boga? Czy masz siłę być razem z Bożym ludem w jednym duchu dla jednej chwały? Czy widzisz to samo co widzi cały Boży lud? Czy widzisz cel swojego chrześcijańskiego życia? Czy widzisz po co tobie i mnie ten krzyż jest potrzebny każdego dnia? Widzicie ilu ludzi już oślepiło duchowo?

To co mówiliśmy, wielu ludzi myśli, że Bogu łaskę wyświadcza, że będą się nawracać, że będą z czegoś rezygnować i później mówić: „Zobacz, ja tu zrezygnowałem, zrezygnowałam dla Boga, jak ja się poświęcam.” Człowieku, ty się w ogóle nie poświęcasz, ty się ratujesz z tych obrzydliwości, z których Bóg daje ci wydostawać się. Dziękuj Bogu, że daje ci możliwości, siły opuszczać ten teren i cały czas bądź Mu wdzięczny i nigdy nie myśl sobie, że to ty własną siłą czy mocą opuszczasz ten teren. Bo nie ma w człowieku żadnej takiej siły, żeby porzucić swoje grzechy i pójść za Bogiem. To są siły od Pana, to są siły osiągnięte poprzez krzyż i zmartwychwstanie.

Jezus mówi: „Czy znajdę wiarę na ziemi, gdy wrócę?” Apostoł Paweł mówi: "Dobry bój bojowałem, wiarę zachowałem". Często możemy sobie nie myśleć, ale bez wiary nie można podobać się Bogu. Wiara mówi mi o tym co ja potrzebuję czynić aby podobać się Bogu. Wiara jest ze Słowa Bożego, a Słowo Boże dotarło do nas poprzez Jego Syna Jezusa Chrystusa, poprzez proroków i apostołów. A więc mamy najwyższy zaszczyt. Zostaw tą swoją sromotę, tą swoją nagość udawanego chrześcijaństwa. To jest twoja sromota. Przez to pokazujesz się nagim, nagą, pokazujesz swoją bezsilność duchową, pokazujesz swoją nikczemność duchową i pychę starego człowieka. Chodź w czystości Chrystusowej, chodź w przyobleczeniu Chrystusowym. Tak jak Jezus mówi do Kościoła w Laodycei: "Wydajesz się sobie bogatym, bogatą, a jesteś nagi, nędzny, potrzebujesz maści, żeby przejrzeć i zobaczyć". Nie baw się w Kościół, bądź częścią Kościoła. Nigdy nie opuszczaj Kościoła, bo nie masz prawa opuszczać żywego miejsca. Nikt nie dał ci prawa. Jeśli Bóg cię wszczepił w swego Syna, to kto ci daje prawo z tego wyjść? Czy Bóg? Nie, bo On cię wszczepił. To prawo bierzesz z buntu i lekceważenia sobie tego co uczynił Bóg. I wtedy robisz sobie co chcesz i jesteś, albo nie jesteś. I myślisz sobie, że masz do tego prawo. Jak wielu buntowników, buntowniczek diabeł naprodukował w chrześcijaństwie, chodzących własnymi drogami i mniemającymi, że to jest Chrystus. A po co tak żyć, skoro można się uratować i żyć, skoro można się ukorzyć i powiedzieć: „Panie, przebacz mi ten czas mojej głupoty, kiedy mniemałem, czy mniemałam, że życie w Kościele to jest życie dla samego siebie”. A w Kościele zjawiam się jak kiedyś w religii katolickiej: przychodziłem i wychodziłem, przychodziłam i wychodziłam. Ale kiedy jestem w żywym organizmie Chrystusa, już nigdy nie wychodzę z tego organizmu. Chyba, że przez śmierć duchową opuszczam Kościół. I wtedy mogę mienić się chrześcijaninem czy chrześcijanką, ale to jest oszustwo już, bo chrześcijanie są żywi. To są duchowi, żywi ludzie, dzięki Bogu żywi. A więc, jeżeli jeszcze widzisz w sobie to życie, to pilnuj tego życia i przestań zarzucać to życie cielesnością, myśleniem o sobie, że możesz w Kościele buntować się przeciwko porządkowi Bożemu, że możesz lekceważyć starszych i myśleć sobie, że można żyć jak się chce.

Duchowy lud ma duchowy porządek. Po co masz zginąć? Pamiętasz jak ginęli ludzie w Izraelu? Kiedy był określony fizyczny porządek i co było kiedy oni nie przestrzegali tego porządku? Bo porządek jest od Boga. Bóg uczynił porządek po to, żebyśmy mogli wzrastać. Gdy nie chcesz podlegać Bożemu porządkowi, to Bóg pokazuje ci przez swoje sługi: „Niechętny jestem twojej postawie wobec mojego Syna. Ale Moje oblicze rozraduje się gdy zrobisz porządek”. „Gdy ukorzy się Mój lud, gdy usuniesz to co przeklęte ze swego życia, wtedy Moje oblicze rozjaśni się nad tobą i zobaczysz jak szybko przyjdzie twoje uzdrowienie.”

Wiecie, że diabeł chciałby jak najwięcej pychy wprowadzić w Kościół i to przez wierzących. Jakie więc mamy siły, by trwać w modlitwie? Jeśli opada duch modlitwy, a coraz więcej mamy siły, by ten czas spożytkować na cielesne potrzeby, to co jest z nami? Jeśli ktoś coraz mniej ma relacji z Bogiem, a coraz więcej zajęty jest światem, możesz zobaczyć co dzieje się z nim.

Jak wyglądają nasze siły w niesieniu pomocy innym, w budowaniu się na Boży dom? Ile dajesz z siebie, żeby zbudować innych swoją postawą chrześcijańską, a ile pokazujesz jak masz za nic to jaki powinien być Kościół? I to co mówimy tutaj jest tylko po to, by uratować, nie zniszczyć. Jeszcze uratować, wyzwolić, pomóc zacząć myśleć i zastanawiać się, i zacząć szukać Bożego rozwiązania, żeby stać się przyjemnym Bogu i ludziom. Przyjemnym, przyjemną. To jest Boży czas dla nas. Chwała Bogu za to, że Bóg chce zwrócić nam na to uwagę.

Jeżeli masz siłę pokazać, że możesz pozwolić sobie na co chcesz, to ta siła jest twoim przekleństwem. A jeśli masz siłę, żeby pokazać jak Bóg potrafi wpłynąć na ciebie, że ty zniesiesz przeciwność i uczynisz to co chce Bóg, to pokażesz jakim darem jest dla ciebie ta siła. Jeśli masz siłę, żeby się unieść, to okazujesz jak Bóg może tobą władać. A jeśli masz siłę pokazać swoją dumę i pychę, to pokazujesz jak diabeł nad tobą może władać.

To jest pierwsze co do nieczystości, co do złego - jeśli rozprawiliśmy się z tym, nie chodzimy już w nieczystości, nie chodzimy już w tym, że ciało pokazuje tu swoją siłę, swoją moc, pokazuje niechęć. Ktoś napomniął, a człowiek obrócił się na pięcie, pokazał swoją hardość, swoją niechęć, a kto mi coś będzie tu mówić, ja mam swoje prawa, swoje decyzje. Jeśli to już zakończyliśmy, już nie ma tego tematu, rozmawiamy ze sobą szczerze, wprost, jak Boże dzieci, nie obrażamy się, nie urażamy się, nie chcemy tutaj zniewieściałego chrześcijaństwa, chcemy Chrystusowego, męskiego, które dochodzi do męskiej doskonałości, kiedy mówimy sobie wprost o tych ważnych rzeczach i korzystamy z tego, doszliśmy już do tego, że jesteśmy armią Pana, żołnierzami na froncie, którzy zachowują w czystości swoje życie, żeby dobry bój toczyć i wygrać, już mamy tą sprawę załatwioną, wtedy widzimy jak potrzebujemy siłę do wojny, do wojny o to co Pańskie, do wojny tak jak Chrystus.

Otwórzmy Ewangelię Mateusza 10,1:

„I przywołał dwunastu uczniów swoich, i dał im moc nad duchami nieczystymi, aby je wyganiaли i aby uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc.”

Dał im moc. To nie była ich moc, to nie była moc ich ciała, to była siła Chrystusa. I oni w sile Chrystusa, w Jego mocy poszli i demony musiały wyjść z zajmowanych przez nich ludzi. Demony wiedziały, że oni nie przyszli do nich w mocy swego ciała. Demony wiedziały, że oni przyszli w mocy Chrystusa. Na nich spoczęła moc Chrystusowa i oni szli już w mocy swojego Chrystusa i mogli wypędzać demony, mogli uwalniać ludzi od chorób. Oni ruszyli do natarcia, oni zostali posłani, żeby wejść na teren wroga i zacząć uwalniać ludzi na tym terenie. Moc Chrystusa w Jego armii.

Pod jakim wrażeniem byli uczniowie? Panie, demony wychodzą, ludzie są uzdrawiani. A wy się radujcie, że wasze imiona są w niebie zapisane. Ta moc to jest Boga moc. I tu człowiek czym się ma chlubić? Bóg chce napełniać nas swoją mocą, chce napełniać nas w tej wojnie mocą zwycięską. Zobaczcie chrześcijanie, czy chcecie tej mocy, czy chcemy tej mocy, chodzenia w mocy Chrystusa? Czy wystarczy nam takie chrześcijaństwo zbudowane na ciele? Dopóki jeszcze ciało potrafi, to chrześcijaństwo też potrafi. A jak ciało nie potrafi, to już chrześcijaństwo też nie potrafi. Chrześcijaństwo jest więc w mocy ciała, a nie w mocy Chrystusa.

Chwała Bogu, że może być taka lekliwa niewiasta i staje się odważną, śmiałą, kroczącą po węzach i skorpionach, i nikt by nie pomyślał, że to jest kobieta, że ona nie boi się ani ciemności, ani wrogów, niczego. Stoi śmiało i odważnie. I raptem wszyscy patrzą, przecież ona straciła tę swoją cielesną kobiecość. Ona teraz ma coś innego, to jest moc Chrystusa, która potrafi zamieszkać w takim czy takim ciele i potrafi uczynić ten cud. Ta jej śmiałość pochodziła z Chrystusa. Ona śmiało patrzy na ryczącego lwa i głosi mu prosto w ten pysk Słowo Chrystusowe. Ani lęku, ani obawy, ani chwili strachu. Tej mocy potrzebujemy dzisiaj koniecznie, aby w tej mocy chodzić i zwyciężać. Nie potrzebujemy walczyć o te rzeczy.

Rozumiecie, my przez cały czas walczymy z wami, letni chrześcijanie, o oczyszczenie tej letniości chrześcijańskiej, o bycie w Kościele bez przerwy, o nie znikanie z Kościoła ani na sekundę. A zobaczcie jak wypełzacie, jak te pluskwy gdzieś tam po smrodach tego świata, a potem wracacie z tymi smrodami i chcecie zasiąść i myśleć sobie: teraz Bogu zaśpiewamy pieśń. Najpierw trzeba się oczyścić, najpierw trzeba przeprosić gdzie się było, gdy się nie było. A potem powiedzieć: "Boże, dziękuję Ci, że jest taki Kościół, który potrafi przebaczyć kolejny raz, że zostawiło się ich w doświadczeniach, pobiegło się za swoim "ja". I nie dość, że musieli walczyć z diabłem, to jeszcze ze smutkiem co się z tobą dzieje. Dlaczego nie reagujesz na to jak wobec ciebie ktoś z Bożych dzieci wychodzi, dlaczego znikasz? I nie dość, że musieli walczyć, to jeszcze smutek mieć z powodu ciebie. A ty myślisz sobie, że robisz to co chcesz i wszystko jest dobrze. Ratuś się póki jeszcze jest nadzieja. Bardzo ważne, bardzo ważne. Kościół to jest miejsce gdzie my musimy kruszeć w sercach naszych, nasz umysł musi być zakochany w Chrystusie. Wszystko to Chrystus. My musimy być coraz bliźsi sobie w Chrystusie, a my stawiamy mury nieprzyjaźni między sobą przez te złe postępowania, przez brak pokory i przyjęcia Bożego porządku. Wielu ludzi próbuje rządzić i władać. A jeśli nie pozwolisz człowiekowi rządzić, to obrazi się i odejdzie.

Ewangelia Łukasza 10, 19.20;

„Oto dałem wam moc, abyście deptali po węzach i skorpionach i po wszelkiej potędze nieprzyjacielskiej, a nic wam nie zaszkodzi. Wszakże nie z tego się radujcie, iż duchy są wam podległe, radujcie się raczej z tego, iż imiona wasze w niebie są zapisane.”

To, że ta moc jest większa od mocy wroga, to jest jedna rzecz, żeby uwalniać, wyswobadzać ludzi. Ale drugie to co najpiękniejsze, najważniejsze - gdy straciecie te fizyczne siły, macie dalej duchowe i macie prawo do wieczności w Jezusie Chrystusie. Chwała Bogu! Nauczmy się tego prawa do wieczności. Uczmy się tego wspaniałego prawa życia w wieczności w tej wspaniałej miłości już tu na ziemi. Nie stawiajmy tych przeszkód, nie zasmucajmy Bożych ludzi, którzy walczą o nas. Starajmy się raczej dodać otuchy.

Rozumiecie, ile zborów już padło? Ilu ludzi już odstąpiło od sprawiedliwości Bożej i zaniedbało świętość? I ludzie przychodzą sobie kiedy chcą, wychodzą kiedy chcą, żyją jak chcą i nikt już się tym nie przejmuje. Dano sobie spokój ze świętym Bogiem. Ale kto to zrobił, powiedzcie. Ci, którzy tam przychodzili, zrobili to. To oni chcieli takiego miejsca, to oni swoim życiem walczyli o takie właśnie miejsce, żeby to było miejsce byle jakie, żeby można było żyć jak się chce i zawsze tam sobie przyjść.

A czy nie lepiej żyć w Kościele, który tak miłuje się, tak do siebie tęskni, tak siebie pragnie nawzajem, że codziennie mówią Bogu: "Boże, my dziękujemy Ci za wieczność, którą dałeś nam w Chrystusie Jezusie, że całą wieczność będziemy razem. Nie tylko na ziemi razem, ale zawsze razem. Boże, daj nam to, żebyśmy to mieli, przeżywali to szczęście, że Bóg złączył nas ze sobą". Te wspaniałe i przyjemne, miłe słowa, te cenne wspaniałe słowa od Boga w twoich i moich ustach, płynące z czystego serca wobec siebie nawzajem. To budowanie się, to dodawanie sobie otuchy i wzmacnianie się, ta świętość, która nie może opuścić Boży lud. Boży dom jest przyobleczony w świętość po wszystkie czasy. Nie ma jakiegoś pokolenia, żeby nie musiało być święte. Masz najwyższą szansę, biegnij więc za swoim Jezusem, tym prawdziwym, wspaniałym, który da ci siły duchowe porzucić grzechy, ciężary i służyć w Kościele. To jest twoje miejsce służby w Kościele, które wyznaczył ci Chrystus. Nie to, które ja, czy ty wymyślisz sobie, On ustalił przed założeniem świata już co będziemy robić dla Jego chwały. A więc raduj się z tego co ci daje i tak jak było powiedziane, nie sięgaj ręką po te świętości, które nie są dla ciebie, które inni będą wykonywać, ale którzy nie będą mogli sięgnąć w te, które ty dostajesz. A więc cały Kościół razem święty. Każdy wykonuje odpowiednie zadanie i to jest piękne. Chwała Bogu za to, że Bóg właśnie to daje, żeby w tobie i we mnie to mogło być.

2Księga Królewska 13,20.21:

„Potem Elizeusz umarł i pochowano go. Następnego roku wtargnęły do kraju moabskie oddziały najeźdźnicze. Zdarzyło się, że gdy chowano jakiegoś człowieka, zauważono, że właśnie nadciąga oddział najeźdźczy. Rzucono wtedy tego człowieka do grobu Elizeusza. A gdy ten człowiek dotknął zwłok Elizeusza, odzyskał życie i wstał o własnych siłach.”

Elizeusz fizycznie był martwy. Tam leżały jego kości. Ale zobaczcie jakie tam życie było nadal - duchowe życie. I ten, który dotknął się tego, ożył. Została mu jeszcze dana szansa, dana nadzieja. Nawet po śmierci jeszcze dobro na tej ziemi. Oni nieustannie dbali.

Kiedy odejdziemy już fizycznie, to niech to będzie wbite wam w głowę, przypominać wam będziemy nieustannie: „Świętymi bądźcie, bo Bóg jest święty, miłujcie się nawzajem, bo to podoba się Bogu, przebaczajcie sobie nawzajem, bo to jest powinność.” Żyjemy jeszcze na tej ziemi, koniecznością jest by przebaczać, ale nie produkujcie grzechu specjalnie, żeby patrzeć sobie czy przebaczą. Ale uciekajmy od złego, uciekajmy od grzechu, od nieprawości. Nie miejmy sentymentów do starego życia, nienawidźmy stare życie, miłujmy nowe, to Chrystusowe, to piękne, wspaniałe. I niech to nigdy nie zniknie nam, i jeszcze więcej piękna możemy doświadczyć, jeszcze więcej tęsknoty, jeszcze więcej tęsknoty. I chwała Bogu za to, że niektórzy mogą pokazać, przejechać ileś kilometrów, żeby być razem chociaż na trochę. Mają serce tęsknoty, mają ochotę spotkać się. Jest tyle możliwości rozmawiania na odległość np. przez telefon, ale mimo to, komuś chce się pokonać wiele kilometrów, aby się spotkać twarzą w twarz. Pielęgnuj to, to jest Chrystus. Mówiliśmy już, że miłość nie liczy kilometrów, miłość chce być razem. I to jest piękno Chrystusa i chwała Bogu za to, że miłość jest gotowa zrezygnować z wielu rzeczy. Miłujmy się więc nawzajem, ale tak jak Chrystus chce. Nie fałszywie, nie obłudnie. Po co mam ciebie miłować, jak ty sobie schodzisz z drogi Bożej, żyjesz po swojemu, udajesz chrześcijanina, czy chrześcijankę i myślisz sobie: „To będzie w porządku, to wystarczy”. Nie, nie wystarczy, potrzeba widzieć ciebie w rzeczywistości chrześcijańskiego życia. Rozumiecie, można nawet powiedzieć coś takiego: „O, jak ja ciebie kocham”. Wiecie, słyszeliśmy już wiele tych wspaniałych słów: „Ja cię kocham bracie, siostrzo”, a potem żyję po swojemu, bo nie mam czasu dla ciebie. Nie o tej miłości jest mowa w Biblii. Ta prawdziwa miłość jest gotowa wykupić czas, by dać go innym, żeby inni mogli być zbudowani.

A więc nawet po śmierci Elizeusza, Bóg okazał jak ważny to był dla Niego człowiek. Gdyby tam

leżały inne zwłoki, nic by się nie zdarzyło. Nawet po śmierci Bóg przyznaje się do nich, że to byli Jego ludzie. Jego lud, ich modlitwy są jeszcze wysłuchiwane. Te wołania wszystkich pokoleń chrześcijan o Kościół, są przed Bożym obliczem. Święte modlitwy, miła woń dla Boga. Modlitwa naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, wspaniała modlitwa, którą mamy zapisaną w Biblii. Jezus modlił się: „Ojciec aby oni byli jedno, jak my jedno jesteśmy”. Jak kochasz tą modlitwę, jak tęsknisz do tej jedności Kościoła, żeby Kościół był jedno w święty sposób, żeby ludzie byli sobie bliscy w jedności Chrystusowej? A jak ci na tym nie zależy? Wiecie, żebyśmy wszyscy opadli z sił odchodzenia od Chrystusa, a mieli siły zawsze chodzić w Nim, żyć dla Jego chwały. Obyśmy umarli już dla świata pożałliwości. Bezsilni już by cokolwiek jeszcze zrobić złego, ale za to mający coraz większe i potężniejsze siły, by czynić dobro i nie ustawać. Napętniaj nas Panie nieustannie, abyśmy byli naczyniami do celów zaszczytnych dla Twojej chwały, abyśmy byli zbudowaniem dla siebie nawzajem, abyśmy mogli powiedzieć bratu i siostrze: "Ta wieczność z Bogiem też mnie interesuje i wszystko robię w tej sprawie, aby tam być." Tak jak uczy Słowo Boże, tak też żyję, aby nie minąć się z celem. A Jezus powiedział: "Kto zachowa Słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki". Tak czyń, tak postępuj.

Potrzebujemy siły, żeby wygrać z diabłem, z jego pożałliwościami, z jego przypominaniem nam starego człowieczeństwa, ze starymi ambicjami, starymi pomysłami. Musimy mieć siły, żeby wygrać z tymi rzeczami, zdeptać to i iść dalej, wyjść naprzeciw siebie w duchu miłości. Ale to musi mieć też strefę oczyszczenia, uwolnienia, usunięcia tego co przeszkadza. Nie idzie tak pracować w Kościele: „A, nie ma sprawy”. Nie ma tak. W Kościele nie ma tak i nigdy nie będzie. W Kościele jest pokuta i oczyszczenie, usunięcie przeszkody. Pokuta, która przenika do zrozumienia i daje podstawy i siły człowiekowi przyjść naprawdę, chcieć uporządkować teren i porzucić to co złe. To jest piękna pokuta, to jest siła od Pana. Pokuta też potrzebuje siły, siły zwycięstwa. Wszędzie potrzebujemy siły Pana naszego. Już w Psalmach czytaliśmy o tym: „Pan daje siłę swemu ludowi”. Po co? Żeby oni mogli w taki sposób żyć, w taki sposób funkcjonować. Potrzebujemy siły w każdej sprawie, w każdej sprawie, siły, żeby żyć. Potrzebujemy siły, żeby potrzebować darów Bożych. Apostoł mówi: „Wy dążcie do tego, a najbardziej, żeby prorokować, bo prorocтво odsłania te rzeczy, które są potrzebne, żebyśmy mogli je lepiej zrozumieć.” A więc dążcie do tego, a najbardziej, żebyście miłowali, abyśmy się miłowali. O, Panie, spraw to z nami. O, Panie dlaczego mielibyśmy walczyć o swoje, skoro Ty przyszedłeś walczyć o nas?

Dlaczego ludzie mieliby pokazywać siły do przeciwstawiania się Chrystusowi i mówić, że są wierzącymi? Pokaż siły do pójścia za Nim, wtedy wszystkim pokażesz, że jesteś wierzącym, wierzącą. Jak idziesz za Nim, jak poddajesz się Jemu, jak dajesz się oczyszczać, jak dajesz się czynić coraz piękniejszym, piękniejszą w ciele Chrystusa dla Jego chwały. Pokaż Jego siły jak cię prowadzą, jak dają ci siły wygrać z diabłem, który cię zatrzymuje, aby miłować Kościół, a ty nie dajesz się mu zatrzymać, idziesz dalej i masz dalej siły, aby zrobić to co jest potrzebne. Pokaż siły Chrystusa w tobie. Pokaż jak potrafisz się unieść, jak znieść przeciwność, jak czekać na Ojca, jak czekać na działanie Pana, pokaż te nowe siły. Więcej sił Chrystusa, więcej Jego chwały, więcej tych ludzi Bożych, którzy szukają Bożego dobra, szukają owocu działającego Ducha Świętego, którzy potrzebują chodzić w łagodności, cierpliwości Baranka, chodzić w objawieniu Bożym. Miej siły być w niebie w każdej chwili, żeby otrzymać z nieba to co potrzebne, żeby dać innym to co z nieba, to co wieczne, co prawdziwe.

I gdy twoje siły fizyczne będą słabnąć, twoja modlitwa będzie coraz mocniejsza. Twoje westchnienie będzie więcej znaczyło niż godzinne modlitwy cielesnego człowieka. Twoje westchnienie będzie dla Boga więcej znaczyć, bo Bóg będzie patrzeć na ciebie z upodobaniem. Dochodźmy do coraz większego, wspanialszego bycia z Bogiem. Niech Bóg pomoże tobie i mnie.

Chociaż chrześcijaństwo staje się coraz bardziej cielesne, pamiętajcie, że to duchowe będzie rosnać

dalej. Żaden diabeł, żadne siły ciemności nie będą w stanie zniszczyć Kościoła, żadne bramy piekła nie przemogą, żadne bramy hadesu nie przemogą Kościoła. Śmierć nie oddzieli nas od Chrystusa, nigdy. Kościół zawsze żywy, zawsze, bo Chrystus jest żywy. My żyjemy dzięki Jezusowi Chrystusowi. Pamiętajcie, Kościół ma największe przywileje, jakiekolwiek zostały dane tu na ziemi. Ale Kościół ma też największe obowiązki jakie zostały dane na ziemi. Uczmy się tego życia Chrystusa nieustannie każdego dnia. Szukajmy siły Pana. Kiedy widzisz jak coś cię pcha do tego, żeby pokazać swoje lekkomyślne stare życie, pokazać jak możesz lekceważyć Boga, to pamiętaj, wtedy pokazujesz to co diabeł chce. Ale kiedy widzisz te siły, które pchają cię, żeby uczynić coś dobrego, wspomóc, dodać otuchy, napomnieć w Boży sposób, przypomnieć o świętym, wspaniałym Chrystusie, to czyn to. To są siły Pana. To są siły rozjaśniającego Chrystusa, który rozjaśnia ciemności, którymi diabeł chciałby okryć Kościół. I Chrystus mówi: „I dzisiaj jestem ten sam, jak wczoraj, tak dziś i na wieki”. Niezmienny Chrystus.

Stawaj na swoje nogi chrześcijaninie, chrześcijanko, porzuć te swoje wstrętne, obrzydliwe mrzonki, chodzenia w cielesności według świata tego, który chodzi w coraz bardziej odstępczy sposób. Pomyśl zawsze o Chrystusie i myśl o tym po co zostałeś wezwany do tego, by być Jego uczniem, po co zostałaś wezwana, by być Jego uczennicą. Naucz się czerpać z Niego siły, które dadzą ci podstawy do tego, żeby żyć dla Jego chwały wbrew przeciwnikowi, który występuje coraz żarliwiej, żeby cię zniszczyć. Ty będziesz mieć coraz więcej sił, by iść dalej i chwalić swojego Boga.

Niech Pan daje siłę swojemu ludowi i dzisiaj, niech duchowi ludzie rosną dalej i niech pomagają innym zaglądać do nieba i zapragnąć życia duchowego, żeby coraz mniej było cielesnych chrześcijan, coraz więcej tych, którzy znają cenę, świętych, oddzielonych dla Boga, którzy wiedzą po co żyją. Amen.